



ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

SCENARIUSZ 2: ZIEMIE ODZYSKANE



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

1927 — 1957



2012 —

FUNDACJA
ANDRZEJA
WRÓBLEWSKIEGO

SCENARIUSZ 2: ZIEMIE ODZYSKANE



Czas pracy:

45-90 min + działanie twórcze 180 min



Materiały i środki dydaktyczne:

Karta pracy, reprodukcja obrazu Wróblewskiego, fragmenty książki Filipa Springera pt. „Miedzianka. Historia znikania”, mapa powojennych przesiedleń, serial „Sami Swoi” w reż. Sylwestra Chęcińskiego, „Film mówiony 3” Wojciecha Bąkowskiego.



Potrzebny sprzęt:

Komputer, rzutnik, łącze internetowe.



Najważniejsze zagadnienia:

- Uchwycenie różnorodności kulturowych narracji o przesiedleniach: od malarstwa (Andrzej Wróblewski), przez literaturę (Filip Springer), po kulturę popularną (serial „Sami swoi”);
- Wielostronne ujęcie problemu przesiedleń w powojennej Polsce.

Pojęcia:



Ziemie Odzyskane, przesiedlenia, list repatriacyjny, list reklamacyjny, konferencja w Poczdamie, socrealizm.

Postaci:



Andrzej Wróblewski, Filip Springer, Kazimierz Kargul, Władysław Pawlak.

Cele ogólne:



- uczeń rozumie różnicę pomiędzy narracją o przesiedleniach przeprowadzoną w ramach kultury wysokiej i kultury masowej;
- uczeń potrafi przedstawić różnorodne postawy Niemców i Polaków w okresie przesiedleń na podstawie poznanych tekstów kultury;
- uczeń potrafi przywołać przykłady zarówno pozytywnych jak i negatywnych relacji i zachowań między Niemcami a Polakami na Ziemiach Odzyskanych;



Cele szczegółowe:

- znajomość genezy przesiedleń po II wojnie światowej;
- umiejętność analizy obrazu poprzez tekst i tekstu poprzez obraz;
- rozumienie różnicy pomiędzy historią globalną a historią indywidualną – umiejętność interpretacji tej drugiej w szerokim kontekście.

Działanie twórcze:



Czas trwania:

180 minut



Treści kształcenia:

- własna analiza i interpretacja dzieła;
- dzieło sztuki jako komentarz wobec innego dzieła sztuki;
- czynniki warunkujące formę dzieła sztuki – indywidualność artysty, technika.



Cele:

- rozwijanie umiejętności samodzielnego i twórczego wyszukiwania źródeł;
- kształtowanie umiejętności własnej interpretacji dzieła i interpretacji znaczeniowej różnych dzieł sztuki;
- doświadczenie własnej twórczości.

Wszystkie dworce są takie same. Doświadczenie przesiedleń w powojennej Polsce

Obraz 1



Andrzej Wróblewski, *Dworzec na Ziemach Odzyskanych*, 1949, olej na płótnie 128 cm x 198 cm,
Muzeum Narodowe w Poznaniu

W 1945 roku Krystyna Wróblewska, matka malarza, razem z synami, Andrzejem i Jerzym, dołączyli do grupy repatriantów z Wilna i przenieśli się do Krakowa. Cztery lata później, jeszcze jako student krakowskiej ASP, Wróblewski namalował obraz *Dworzec na Ziemach Odzyskanych*. Zaprezentował go w 1949 roku na Festiwalu Szkół Artystycznych w Poznaniu, w ramach którego obowiązywała już doktryna socrealizmu. Obraz powstał na odwrócenie kompozycji abstrakcyjnej pt. *Uczuciowa treść rewolucji* z 1948 roku. Płótno jest od tego czasu zamalowane z dwóch stron. Strona z Dworcem zwrócona jest do oglądającego, co pozwala stwierdzić, że Wróblewski zdecydował się poświęcić język geometrycznej abstrakcji na rzecz realizmu socjalistycznego, w którym widział wielką szansę na komunikację z masowym odbiorcą.

✓ **Socrealizm** – inaczej realizm socjalistyczny; styl w sztuce, funkcjonujący w Rosji radzieckiej od roku 1934, stopniowo wprowadzany w pozostałych krajach komunistycznych. W Polsce został zadekretowany przez władzę w 1949 r. i obowiązywał do ok. 1952 roku jako jedyna konwencja tworzenia sztuki, literatury i architektury. Jej podstawowym założeniem było stosowanie form realistycznych, zrozumiałych dla masowego, niekoniecznie wykształconego odbiorcy oraz zawarcie w dziele socjalistycznych treści. Tematyka prac malarskich i rzeźbiarskich obejmowała przedstawienia pracy na budowie, w przemyśle, na roli, sceny manifestacji ideologicznych, portrety komunistycznych przywódców. Był to jeden z bardziej ponurych okresów dla polskiej sztuki i kultury. Wielu twórców nie zdecydowało się na uczestnictwo w doktrynie, co oznaczało wycofanie się z życia publicznego i artystycznego oraz brak przydziałów materiałów takich jak płótno, farby czy papier, niezbędnych do pracy twórczej. Wróblewski jest przykładem twórcy, który świadomie zdecydował się na uczestnictwo w socrealizmie, wierząc w jego potencjał stworzenia sztuki powszechnej.

✓ **Przesiedlenia** – po II wojnie światowej władze komunistyczne Polski oraz Stalin dążyli do utworzenia państwa jednolitego narodo. Realizując postanowienia konferencji w Poczdamie (17.07.1945) o tzw. Ziemach Odzyskanych, przesiedlono na zachód ok. 3 miliony Niemców. Ze wschodniej części Polski, z pasów przygranicznych, deportowano do ZSRR ok. 500 tysięcy Ukraińców, 36 tysięcy Białorusinów i kilkunastu tysięcy Litwinów. Grupę etniczną Łemków oraz Bojków przesiedlono na Ziemię Odzyskaną w ramach akcji „Wista” (1947).

Między rządem polskim a ZSRR zawarto także umowy, które regulowały przesiedlenia ludności polskiej z ziem, które w wyniku przesunięcia granic znalazły się na terenach należących do ZSRR. Transporty z repatriantami ze wschodu miały zazwyczaj charakter przymusowy i odbywały się w bardzo trudnych warunkach. Zabuzanie, podobnie jak wielu polskich repatriantów wracających z obozów koncentracyjnych z całej Europy i polskojęzycznych Mazurów czy Ślązaków, osiedlali się na Ziemach Odzyskanych.

1. Co odróżnia obraz „Dworzec na Ziemach Odzyskanych” od malowanego w tym samym roku „Rozstrzelenia surrealistycznego” (Karta pracy nr 1)? Jakie cechy malarstwa socrealistycznego w nim widzicie? Czemu Wróblewski zdecydował się w przypadku tego obrazu na realizm, a nie na surrealizm? Czy Wróblewski mógłby opowiedzieć scenę z dworca na Ziemach Odzyskanych językiem abstrakcyjnym?

2. Przygotowując się do malowania obrazu, Wróblewski notował w dzienniku swoje obserwacje. Przeczytajcie fragment jego zapisków z dworca, który jest montażem różnych informacji zapisanych na plakatach, ogłoszeniach oraz, być może, tych nadawanych przez megafon lub wykrzyczanych. Na podstawie obrazu i notatki spróbujcie sobie wyobrazić pejzaż dźwiękowy dworca na Ziemach Odzyskanych. O co pyta napotkanego żołnierza trzyosobowa rodzina? Jakie emocje przedstawia obraz?

Tekst 1

„d w o r z e c (zburzony) 1945, przemarsz wojsk rad., przejazdy: rodzin rozproszonych, repatriowanych, ze Wschodu, Niemiec, itd. jadących osiedlać Z.O. Strzałki: UWAGA REPATRIANCI zgłaszajcie się do punktu rozdzielczego PUR ul. ... 15, Do pkt etapowego (odżywczego) PUR'u, do izby dworcowej PCK, Do pktu opieki nad matką i dzieckiem (inaczej: Pkt op..., Izba dworc. dla matek z dz..., Matki z dziećmi zgłaszają się do...), Kuchnia PCK (do Kuchni PCK), komienda Michaitowa, fryzjer?, napis stary: obrączki ślubne... (do urz. Poczтового), zatarty napis niemiecki: W ➔ N (?) ↓ NACH OSTEN SIEG HEIL, die Räder..... Nach Osten, i nadgrzmolony a la skurwysynu... [Hitler całuj mnie w dupe. Adolfie!], MIN NIE MA 12 XII/45 Uwaga: lokomotywa przybrana napisami (i wagony?)” ros. komienda Michaitowa, pol., fr., lokomotywa z wielką gwiazdą na czole”.

Z notatek artysty, luźna kartka, dot. obrazu *Dworzec na Ziemach Odzyskanych*
Andrzej Wróblewski nieznan, red. J. Michalski, Kraków 1993, s. 280-281,
tekst cytowany dzięki uprzejmości Fundacji Andrzeja Wróblewskiego

3. Przeczytajcie fragment książki Filipa Springera pt. „Miedzianka. Historia znikania”. Autorowi udało się w niej zebrać indywidualne historie i pojedyncze doświadczenia, które zazwyczaj giną w ogólnej historycznej narracji o czasach powojennych. Zwróćcie uwagę na opisy dworców i podróży.

 Tekst 2:

Miśka i Staszek

Miśka chciała tylko jabłka z własnego sadu. Pogonili ją psami, wraca na dworzec z niczym. Jest głodna i zła. Chciała tylko kilka jabłek. Nie chciała patrzeć, jak po jej domu krzątają się obcy ludzie, po podwórku biegają obce dzieci, a w budzie siedzi obcy pies. Wszystko wygląda tak samo, tylko twarze nie te. Miśka nie chciała na to patrzeć. Nie chciała prosić nikogo, o to co należało do niej. Ale była głodna, więc musiała.

Jest rok 1945, Buczacze koło Tarnopola. Od trzech tygodni ona, jej siostra i dziesiątki innych mieszkańców okolicznych wiosek siedzą na walizkach w hali niewielkiego dworca w oczekiwaniu na pociąg, który mógłby powieźć ich na zachód. Siedzą zaledwie kilka kilometrów, kilkadziesiąt metrów albo kilka kroków od swoich domów. Nie mogą jednak tam wrócić i czekać jak ludzie. Tam za dworcem już nie jest Polska, tam jest Ukraina.

Michalina Pławiak ma dziewiętnaście lat i same złe wspomnienia związane z tym dworcem. Jeszcze nie tak dawno wsiadła tu z płaczem do bydłowego wagonu, a Niemcy zatrząskiwali za nią ciężkie wrota. Tego dźwięku nigdy w życiu nie zapomni – był tępy, ciężki jak uderzenie młota. W wagonie byli też jej siostra, brat i matka. Mieli jechać na zachód, do pracy. Z tego transportu uratował je polski kolejarz, który zgodził się zaopiekować Miśką i jej siostrą w czasie wojny. Mama i brat pojechali.

Ten kolejarz zabrał je do Radymna koło Przemyśla. Ona w jednym domu, siostra w drugim. Chciały być razem, postanowiły wrócić do siebie. Z Radymna do Buczacza jest w linii prostej ponad dwieście kilometrów. Szły głównie nocami, chowały się w stodółach, jadły to, co udało im się wyżebrzać od gospodarzy. Najbardziej bały się Ukraińców, krążyły o nich straszne historie. Misi rozpadły się buty, do domu wróciła boso. Gdy zobaczyły chałupę, płakały ze szczęścia.

Do końca wojny gospodarzyły same, pomagali sąsiedzi. Co się dzieje z mamą, nie wiedzą, odezwał się za to Staszek. Jak wszystko się skończyło, ruszył do domu, w drodze powrotnej zatrzymał się pod Kaliszem. Napisał, żeby przyjeżdżały, miał dla nich pracę. Ale one miały już list deportacyjny, i tak szykowały się do drogi.

W końcu przyjeżdża pociąg, mogą ruszać. Jadą dwa tygodnie, ciągle się zatrzymują, wtedy ludzie wychodzą na pola albo idą do wsi szukać jedzenia. Zapasy przejedli na dworcu, teraz głodują. Czasem pociąg nieoczekiwanie rusza i wtedy widać tłum ludzi biegnących przez pola w stronę torów. Najodważniejsi stają przed lokomotywą i czekają, aż pozostali wsiadą, potem jadą dalej.

Po raz ostatni pociąg zatrzymuje się we Wrocławiu. Tu czeka na nie Staszek. Jest z nim mama! Cała ruda! Pracowała w fabryce amunicji, włosy jej zrudziały od chemikaliów. Staszek jest chudy jak szczapa, mówi, że gdyby nie niemiecki kolega, umarł by z głodu.

- W maszynie zawsze zostawiał mi kilka kromek i odchodził, abym mógł zjeść.

Najpierw jadą pod Kalisz, ale Staszek już ma na oku coś innego. Pod Jelenią Górą całe wsie stoją puste, bo wysiedlili z nich Niemców.

- Domy z bieżącą wodą, prądem, w środku wszystkie meble, na stołach zastawy, nawet jedzenie w spiżarkach zostawili. I dla każdego osadnika jest pole, będzie można gospodarzyć.

Staszek jedzie pierwszy, zrobi rekonesans, rozejrzy się, ściągnie je potem. Miśka nie chce jechać, poznała tu chłopca – Władka Łuczaka. Pochodzi stąd, ma gospodarzkę. Wszystko zaczyna się układać. Ale Staszek pisze, że tam otwierają kopalnie i górnikom będą płacić tyle, że nikt nie będzie chciał pól obrabiać, bo się to nie opłaci. Władek chce spróbować, Miśka zgadza się jechać z nim. Zawsze mogą przecież wrócić.

Wysiadają na stacji w Janowicach. Pytają o Miedziankę. Trzeba iść pod górę, minąć drewniany drogowskaz. Droga skręca ostro w prawo, po chwili widać już zza drzew kościelne wieże i pierwsze zabudowania. Mijają dwa kamienne krzyże, potem browar. Domy są tu schludne, ceglane, dwu-, a nawet trzypiętrowe. Przed każdym rosną kwiaty, na skwerach kwitną czerwone głogi. Za domami są sady. Miśka się cieszy, na jesień będą jabłka”.

Filip Springer, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011, s. 100-102



Buczacz dzieli od Miedziąki ok. 850 km.



Przemieszczenia ludności polskiej (1944/1945–1949 r.)

4. Czym różni się dworcowa atmosfera przedstawiona w powieści Springera od atmosfery przywoływanej przez Wróblewskiego w notatce i na obrazie? Czy dworzec jest miejscem przechodniów, czy miejscem tymczasowego zamieszkania?
5. Czy obraz Wróblewskiego można czytać jako przedstawienie indywidualnej historii?
6. W jaki sposób w „Miedziance” przedstawiony jest przyjazd bohaterów na Ziemię Odzyskane? Jakie mają oczekiwania i lęki? Co wiedzą o wcześniejszych mieszkańcach Miedzianki? Jakie mają doświadczenia z Niemcami? Czemu wybierają akurat to miasteczko?
7. Przeczytajcie fragment „Miedzianki”, który zawiera opis funkcjonowania miasteczka w okresie przesiedleń: napływu nowych osadników z Ukrainy i wysiedleń dotychczasowych mieszkańców na zachód, do Niemiec.

Tekst 3:

Pojechali sobie

– Przyjechaliśmy do Janowic latem czterdziestego piątego, więc byliśmy tu jednymi z pierwszych Polaków. Bardzo się tego przyjazdu baliśmy. Wszędzie mówili o tym, że w lasach są ukryte wilkotali, czyli niemiecka partyzantka, i oni zabijają każdego Polaka, który im się tylko nawinie. Ale w okolicy były też bandy szabrowników i złodziei, którzy przyjechali tu z centralnej Polski, a oni napadali na wszystkich i strzelali do każdego, bez znaczenia było dla nich, czy to był Niemiec, Rosjanin czy Polak. Tak zginęło tutaj mnóstwo ludzi.

W Janowicach i Miedziance większość mieszkańców to byli jeszcze wtedy Niemcy. Nie chcieli stąd wyjeżdżać i myśleli, że wszystko się jakoś ułoży. Moi rodzice mówili mi jednak, że tu już teraz będzie Polska. Gdy powiedziałem o tym moim niemieckim kolegom na podwórku, strasznie się o to pobiliśmy. Z resztą biliśmy się ciągle, a mimo to dobrze ich wspominam. Po kilku miesiącach wśród nich nauczyłem się podstaw niemieckiego i przez jakiś czas lepiej mówiłem chyba po niemiecku niż po polsku.

Z tamtych czasów w ogóle nie pamiętam niemieckich dorosłych, może kilku. A już zupełnie nie pamiętam ich kobiet, jakby w ogóle ich nie było. Siedziały chyba w domach, a ja w domu u żadnego Niemca nie byłem. Nie wiem, czy to ja nie chciałem tam wchodzić, czy oni mnie nigdy nie wpuścili. Niemieckie domy od środka widziałem dopiero wtedy, jak Niemcy zniknęli.

Jak przyszedł wrzesień, poszedłem do szkoły, w której większość to już były polskie dzieci i polscy nauczyciele. Niemcy do naszej szkoły chodzić nie chcieli, więc mieli wtedy nadal wakacje i bardzo im tego zazdrościliśmy.

Pojechali sobie jesienią i z nikim się nie żegnali. Po prostu każdego dnia na podwórku było mniej niemieckich dzieci, a te co były, nie chciały mówić, co się stało z tymi, których nie ma. Nigdy też nie wiedzieliśmy naprzód, kto wyjeżdża, i pamiętam, że strasznie było mi przykro, że moi koledzy tak znikają bez słowa pożegnania. Z niektórymi z nich naprawdę się zaprzyjaźniłem. Żeby ktoś z tych Niemców płakał, gdy wyjeżdżali, to ja tego nie pamiętam.

W domach niemieckich zostawały meble, porcelana, obrazy. Nikt z nich tego nie zabierał i my zachodziliśmy w głowę, dlaczego oni tego już nie chcą, bo to były całkiem dobre sprzęty. O te rzeczy czasami wybuchały wśród Polaków kłótnie i milicja miała w związku z tym mnóstwo pracy. Z resztą te najbardziej wartościowe przedmioty zabierała władza, a co się potem z tym działo, tego ja nie wiem.

Filip Springer, *Miedzianka. Historia znikania, Wołowiec 2011, s. 88-89*

8. Jak wprowadzenie perspektywy dziecka zmienia narrację o przesiedleniach? Kto jest „pokrzywdzony” w tej opowieści?
9. W jaki sposób przedstawiono relacje między Niemcami a Polakami? Co stało na przeszkodzie w ich współpracy i znajomości?
10. Przeczytajcie poniższy fragment „Miedzianki”. Zwróćcie uwagę na szczegóły dotyczące przesiedlenia. W jaki sposób się ono odbywało: jakie były zasady dotyczące opuszczenia domy, jaka była dopuszczalna waga zabranych rzeczy, w jakich warunkach podróżowano?

Tekst 4:

11 lipca major Smirnow, komendant wojenny Jeleniej Góry, spotyka się z ludnością niemiecką.

Zebranie przeprowadzam w celu uprzedzenia was o tym, że zostaniecie stąd wysiedleni. Okolice Jeleniej Góry już wysiedlają, Jelenią Górę i Warnbrunn będą wysiedlać 14 i 15 lipca. Dlatego Was uprzedzam, żebyście wiedzieli, bo Polacy jeszcze o tym nie wiedzą. Gdyby oni wiedzieli o tem, to już by zaczęli rabować i płądować.

Wysiedlenie będzie iść normalnie i w porządku, nie tak, jak robią to Polacy. O północy przychodzą, dają 20 minut czasu i tylko 20 kilogramów pozwalają ze sobą zabrać. Ja pozwalam zabrać nie 20 kilogramów, a więcej, ile możecie ze sobą zabrać.

[...] Póki ja jestem, to nie pozwolę na to, by Polacy wyrządzali krzywdę. Nieraz kiedy dowiaduję się, że Polacy rabują, to ja wyjeżdżam chociaż w nocy i nie pozwalam na to.

[...] Ja myślę, że wam wszystko jest zrozumiałe, bo ja powiedziałem dość, a nawet za dużo, a dlatego, że jestem pewien, że tu nie ma nikogo z Polaków. Bo gdyby tu ktoś z Polaków był, to ja bym wcale o tym nie powiedział.*

Wysiedlenia rzeczywiście ruszają, jednak nie idą tak szybko, jak zapowiadał major Smirnow. Nikt tak naprawdę nie wie, jak w krótkim czasie z tak wielkiego obszaru wywieźć setki tysięcy ludzi wraz z dobytkiem. Tym bardziej, że Rosjanie pierwsze, co zrobili to zdemontowali trację elektryczną na linii z Jeleniej Góry do Wałbrzycha i wywieźli ją na Wschód. Teraz znów mogą tu jeździć tylko pociągi parowe.

Na razie nie wiadomo nawet, ilu jest Niemców. Spisy ludności skrupulatnie prowadzone przez niemieckich urzędników niewiele dają, bo w czasie ucieczki ze Wschodu na Dolnym Śląsku utknęły tysiące ludzi. Wszyscy mają więc obowiązek zarejestrowania się w urzędach miast i gmin. Tam ich nazwiska zostają wpisane na listy repatriacyjne. Od lipca wszyscy Niemcy bez wyjątku mają także obowiązek noszenia na prawych ramionach białych opasek.

Matka Karla Heinza Friebiego rozdziera jedno z prześcieradeł i wycina z niego trzy paski, a następnie starannie obszywa ich brzegi. Chłopiec pyta, jak długo będą musieli je nosić. Tego jednak w miasteczku nie wie nikt.

Zima-lato

Pojawiają się kolejni Polacy i zajmują domy. Gdy już sobie wybiorą konkretny budynek, wkracza milicja i każe jego niemieckim mieszkańcom przenieść się na strych albo do piwnicy. Dawni gospodarze są w myśl przepisów przeznaczonych do repatriacji w pierwszej

kolejności. Ochroną przed tym losem cieszą się tylko ci Niemcy, którzy pracują w papierni w Janowicach bądź w zakładach lniarskich w Marciszowie. Na cały Dolny Śląsk brakuje fachowców, więc niemieccy specjaliści, którzy umieją utrzymać produkcję, są tu na wagę złota. Do drzwi tych domów przybite są kart reklamacyjne, oni mogą tutaj zostać najdłużej.

Polacy od początku próbują obrabiać tutejszą ziemię i zaczynać uprawy. Zachęcają do tego nowe władze, w całej okolicy przybywa bowiem ludzi, a spichlerze po wojnie świecą pustkami. Nowi gospodarze nie znają jednak ani specyfiki surowego klimatu panującego w miasteczku, ani też historii pól. Nie wiedzą, co wcześniej było na nich uprawiane, nie mogą więc przewidzieć, co powinni wysiać teraz. Nie pytają jednak Niemców. Gdy ci chcą pomóc, słyszą tylko, żeby się nie wtrącać, bo i tak zaraz stąd wyjadą.

Więc teraz jest zima i głód. Już dawno się skończyły zapasy pokrzyw i lebiody, które zrobiła mama, są jeszcze zaprawy z owoców zebranych ukradkiem we własnych sadach. Karl Heinz Friebe nawet nie chodzi po mleko. Co bardziej przedsiębiorczy Polacy odebrali Niemcom krowy i teraz jest ono jeszcze trudniejsze do zdobycia. W sklepach też nic nie da się kupić, bo nowa władza wprowadziła niekorzystny dla Niemców przelicznik waluty. A płacić mogą tylko w markach, bo za posiadanie polskich pieniędzy – złotych – grożą im kary.

Wysiedlenia kolejnych niemieckich rodzin nie przebiegają bezproblemowo. Na przykład, aby Waltersdorf naprawdę można było nazwać polskim Mniszkowem, ludność całej wioski zywana jest do jej opuszczenia aż trzy razy. Trzy razy o północy ktoś łomocze w ich drzwi, trzy razy dowiadują się, że o świcie opuszczają swe domy. Trzy razy starannie się pakują i ważą każdy z tobołków tak, by jego waga nie przekroczyła dwudziestu kilogramów. Trzy razy wyruszają w długą drogę do Jeleniej Góry. Tam dowiadują się, że to jeszcze nie ich pora i mają wracać do domu.

Ci, którzy jadą zimą, mają najgorzej. Transporty wyruszające z Dolnego Śląska rzadko są ogrzewane. W wagonach brakuje piecyków, nie każdy skład ma przydzielonego lekarza, są problemy z zaopatrzeniem w żywność. Nie zawsze przesiedleńcom udaje się ja zabrać ze sobą, niekiedy tracą ją na dworcach podczas kontroli bagażu. Wśród ludzi krążą opowieści o pociągach śmierci. Jednym z nich jest ten, który zimą 1946 roku wyjeżdża z Wrocławia. Jadą nim 1543 osoby, z czego jedna trzecia to dzieci i młodzież. Polacy nie pozwalają podróżnym zabrać słomy do wagonów, nie zapewniają też piecyków. W trakcie sześciodniowej podróży w dwudziestostopniowym mrozie Niemcy tylko cztery razy dostają ciepłą kawę i tylko raz chleb. W tym czasie kilka (cztery lub pięć) ciężarnych kobiet rodzi, w tych warunkach niemowlęta nie mają szans na przeżycie. Pomocy medycznej stara się tu udzielać mieszkaniac Breslau doktor Loch. Jeszcze w czasie podróży dostaje ataku serca, mimo to stara się nieść pomoc wszystkim potrzebującym. Niewiele może jednak zrobić. Z wychłodzenia jeszcze w drodze umierają tu w sumie 32 osoby. 298 kolejnych trafia z tego pociągu prosto do szpitali już po zachodniej stronie. Łącznie na skutek koszarnej podróży umiera w ciągu kilkunastu następnych dni 58 pasażerów pociągu**.

(...)

Jedni boją się wyjeżdżać z Miedzianej Góry, drudzy boją się tu zostać. Niektórzy mają jeszcze nadzieję, że wszystko się jakoś ułoży."

* Daniel Boćkowski [red.], Niemcy w Polsce 1945-1950, Wybór dokumentów, t. IV, s. 134. Stenogram z zebrania zorganizowanego dla wysiedlanej ludności niemieckiej przez komendanta Smirnowa (pisownia oryginalna). Do dziś nie wiadomo, w jaki sposób tłumaczenie tego protokołu znalazło się w polskich rękach.

** Daniel Boćkowski [red.], Niemcy w Polsce 1945-1950, Wybór dokumentów, t. IV, s. 285-288.

Filip Springer, *Miedzianka. Historia znikania*, Wołowiec 2011, s. 82-86



Filip Springer (ur. 1982) – reporter i fotograf współpracujący z największymi polskimi tytułami prasowymi. Regularnie publikuje w dzienniku „Polska The Times”, tygodniku „Polityka”, miesięczniku „The Reader’s Digest”. Jest członkiem Kolektywu Fotografów Vaisavis.pl.

11. Jak opisane są relacje Polaków i Niemców w Miedziance? Kto jest gospodarzem na tej ziemi? Kto ma o niej wiedzę, a kto narzędzia opresji? Co jest skuteczniejsze w sprawowaniu władzy?
12. Jakie były przeszkody w sprawnym przeprowadzeniu deportacji?
13. Jak przebiegało zajęcie niemieckiego domu przez Polaków?
14. W jaki sposób wykluczano Niemców z życia lokalnej społeczności?
15. Na czym polegała trudność sytuacji ekonomicznej w miasteczku?
16. Zwróćcie uwagę na opis przejazdu „pociągiem śmierci”. Jakich zaniedbań dopuścili się Polacy?
17. Obejrzyjcie pierwsze odcinki polskiego serialu „Sami swoi” w reżyserii Sylwestra Chęcińskiego. Ta komediowa produkcja z 1967 roku, dobrze znana pokoleniu Waszych rodziców i dziadków, rozpoczyna się od historii przyjazdu dwóch zwaśnionych rodzin z Kresów Wschodnich na Ziemię Odzyskaną. Kazimierz Kargul i Władysław Pawlak, ojcowie rodzin, toczą wieczny spór o podział ziemi. Ich kłótnie podszyte są wzajemną sympatią, zbudowaną na sąsiedztwie, które na Kresach Wschodnich trwało od pokoleń. Przeanalizujcie sposób, w jaki przedstawiony jest przyjazd dwóch rodzin i osiedlenie się na Ziemiach Odzyskanych? Co różni to przedstawienie od historii opowiedzianych przez bohaterów „Miedzianki”? W jaki sposób można było mówić o przesiedleniach w latach 70.? Jaka dyskusja toczy się o nich aktualnie?



Twórcze działanie:

1. Obejrzyjcie film Wojciecha Bąkowskiego „Film mówiony 3”.

Film dostępny jest na stronie www.otwartazacheta.pl.

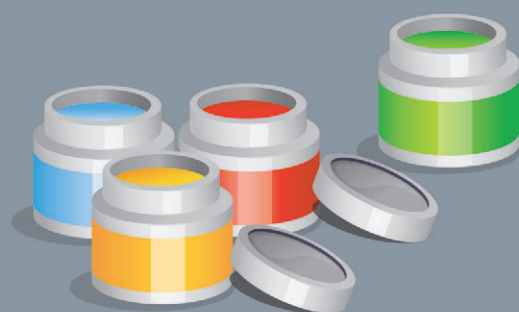
Zwróćcie uwagę na ścieżkę dźwiękową filmu. Zapiszcie fragmenty lub całość tekstu wypowiedzianego przez Bąkowskiego. Jakie dźwięki towarzyszą monologowi?

2. Odszukajcie dowolne teksty literackie, mówiące o przynależeniu do swojego miejsca na ziemi. Sięgnijcie np. do reportaży, dialogów z filmów, tekstów piosenek lub fragmentów tekstów literackich. Wybierając tekst, zastanówcie się, jak sprawdzi się on wypowiedziany na głos. Dokonajcie skrótów i redakcji tekstu zgodnie ze swoim pomysłem. Możecie użyć kilku fragmentów tekstu lub wielu tekstów. Możecie stworzyć tekst.
3. Przygotujcie się do realizacji słuchowiska, wybierając narratorów bądź narratora. Zastanówcie się, jakie dźwięki otoczenia mogą stanowić tło dla wybranego tekstu? Wykonajcie kilka prób, nagrywając tekst w różnych sceneriach dźwiękowych – np. w tramwaju, na ulicy, dworcu, na plaży itp.
4. Zastanówcie się nad dodatkowymi elementami, które sprawią, że Wasze słuchowisko będzie wciągającym utworem dźwiękowym.

5. Wykorzystując dyktafon, rejestrator dźwięku lub telefon komórkowy, nagrajcie wybrany tekst. Udostępnijcie słuchowisko słuchaczom.



Wojciech Bąkowski (ur. 1979) – artysta sztuk wizualnych, autor audioperformansów i muzyki alternatywnej, reżyser filmów animowanych i wideo, poeta. Współtworzy grupę artystyczną Penerstwo.



www.fwpn.org.pl



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

1927 — 1957



2012 —

FUNDACJA
ANDRZEJA
WRÓBLEWSKIEGO